Nr. 456. (Wydanie poranne). We Lwowie, piątek dnia 30 września 1904. Rok XXXVII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 3 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 151.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 80 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt

Nowa sesja sejmowa.

Lwów, 30 września.

Dziś o godzinie 11 przed południem otworzą się wrota sali sejmowej na jesienną sesję, która potrwać ma — wedle ogólnych przypuszczeń — z 5 lub 6 tygodni. Mianowicie zależeć to będzie od terminu zwołania rady państwa w pierwszej połowie listopada r. b. — jak wogóle tylko niemocy chronicznej tego parlamentu zawdzięczamy dzisiaj, że reprezentacja krajowa będzie mogła o tej porze obradować czas dłuższy. Zwykle jesienią, od niepamiętnych lat, toczyły się obrady parlamentu wiedeńskiego, a dla sejmów krajowych, jedynie z uwagi na konieczność uchwalenia krajowego budżetu, lub częściej jeszcze prowizorjum budżetowego, wyznaczano krótkie sesyjki podczas feryj parlamentarnych w zimie. Dzięki tedy opłakanym stosunkom w tym parlamencie — powtarzamy — i sejm galicyjski będzie mógł tym razem obradować czas dłuższy.

Materjał ustawodawczy, spychany z porządków dziennych z roku na rok, skutkiem „braku czasu" namnożył się duży i zajmie naszej reprezentacji, jak to mówią, obie ręce, jeśli ona zechce się z nim gruntownie uporać. Sama dyskusja budżetowa pochłonie nasamprzód w komisjach, a potem w pełnej izbie znaczną część sesji. Oczywiście od pracowitości poszczególnych komisyj i referentów zależeć będzie w pierwszym rzędzie, aby i na wyczerpująca dyskusję budżetową w pełnej izbie pozostało dość czasu. Nie wątpimy jednak, że posłowie nasi, pod przewodnictwem tak energicznego i do każdej najżmudniejszej pracy publicznej ochoczo stającego marszałka jak Stanisław Badeni, wyzyskają należycie wyznaczony czas sesyjny i oprócz budżetu, załatwią conajmniej sporą część zaległości.

W tej myśli i nadziei, witamy zebrany sejm nasz życzeniem gorącem, aby w zgodzie i harmonji spłynął mu cały ten okres pracy ustawodawczej i aby kraj mógł zbierać w niedalekiej przyszłości pożądane plony tej pracy.

Uroczystości Marjańskie.

Nabożeństwo w archikatedrze.

Wczorajszy dzień uroczystości Marjańskich rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem o godzinie 8 rano w kościele archikatedralnym przy udziale tysiącznych tłumów wiernych, wśród których przeważali członkowie wszystkich Solidacyj Marjańskich i włościanie, przybyli z bliższych i dalszych stron kraju, celem wzięcia udziału w procesji. Cichą mszę św. odprawił przed wielkim ołtarzem ks. biskup tarnowski Wałęga. Podczas nabożeństwa dwudziestu śpiewaków z drużyny „Echa" wykonało a Capella pod batutą p. Jana Galla sześć motetów kompozycji Beltjena, Haagta, Jansena i Berckela. Poważne i smętne tony tej muzyki, odznaczającej się powściągliwością w melodji, a wspaniałej pod względem prowadzenia głosów, przyczyniały się bardzo do podniesienia nastroju.

Posiedzenia sekcyjne.

Od godziny 9-ej rano toczyły się w dalszym ciągu w salach gmachu m. muzeum przemysłowego, rozpoczęte w środę po południu obrady sekcyjne, budząc wśród uczestników kongresu wielkie zainteresowanie się referatami. We wszystkich salach miejsca zajęte były do ostatniego, a ponadto wiele osób cisnęło się u wejscia, oczekując, aż ktoś opuści sale.

Przedmiotem referatów, wygłoszonych w sekcji pierwszej, była cześć Najśw. Marji Panny w ogólności i w Polsce. Referaty te obudziły zainteresowanie przedewszystkiem wśród kobiet. O sodalicjach w szkołach średnich przemawiał p. A. Kościeński, o sodalicjach nauczycielskich wygłosiły referaty referaty pp. S. Münnichowa i E. Wyrobiszówna. Sprawę sodalicyj akademickich przedstawili pp. W. Zagórski, J. Konopka i K. Zaczek, sprawę zaś sodalicji pań pp. hr. H. Mycielska i H. Czapelska. Ogólne uznanie uzyskał odczyt p. C. hr. Plater-Zyberkównej o obowiązkach niewiast polskich wobec jubileuszu Niepokalanego Poczęcia. Po referacie tym, przerywanym kilkakrotnie oklaskami, uchwalono wyrazić prelegentce uznanie za jej dotychczasową działalność.

Obrady sekcji drugiej, zajmującej się czcią Najśw. Marji Panny w poszczególnych częściach Polski, rozpoczęły się referatem ks. A. Górnisiewicza „O różańcu w Polsce." Z kolei ks. opat Słotwiński mówił o wielebnym St. Każmierczyku, gorącym czcicielu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. Barwnością słowa odznaczał się odczyt dra K. Lubeckiego p. t. „Matka Boska w cywilizacji polskiej." Dr. Wł. Kozłowski odczytał pracę jednej z zakonnic o powstaniu i dziejach zakonu Siòstr Niepokalanek i zasługach założycielki jego matki Marceliny Darowskiej. Po odczycie uchwalono jednogłośnie na wniosek dra Wł. Kozłowskiego przesłać telegraficznie matce Darowskiej wyrazy czci i hołdu. Następnie prof. dr. Abraham przedstawił zasługi wobec kościoła i narodu jednego z pierwszych arcybiskupów lwowskich błg. Jakóba ze Strepy, osobliwszego czciciela Marji. O. Czesław-Bogdalski mówił o czci Matki Bożej w zakonie OO. Bernardynów, poczem nastąpiły odczyty: Wł. hr. Tarnowskiego „O szkaplerzu Karmelitańskim w Polsce"; ks. Szumskiego „O czci Matki Boskiej w klasztorach dominikańskich" i pani M. Baudy „O czci Matki Boskiej w klasztorze SS. Benedyktynek w Staniątkach."

W sekcji trzeciej, obradującej nad czcią Najświętszej Marji Panny w kwestjach społecznych w Polsce, po ukończeniu dyskusji nad referatem mecenasa Olearskiego „O nędzy dzieci i środkach zaradczych" mówił Krz. hr. Mieroszowski „O święceniu niedzieli". Dalsze obrady toczyły się w sali filharmonji, ponieważ salę, w której dotychczas obradowano, trzeba było odstąpić sekcji czwartej. W filharmonji rzucił L. hr. Dębicki sporą wiązankę głębokich myśli na temat: „O obowiązkach ludzi świeckich wobec spraw kościoła".

Wreszcie w sekcji czwartej wygłoszono dwa referaty o czci Najświętszej Marji Panny w literaturze i sztuce. Pierwszy przemawiał ks. prałat J. Surzyński z Poznania na temat „Najświętsza Marja Panna w muzyce polskiej, a O. Wróblewski T. J. odczytał w zastępstwie nieobecnego prof. dr. Tretiaka rozprawę jego „O czci Najświętszej Marji Panny w poezji polskiej".

Procesja Marjańska.

Zegary miejskie biją godzinę drugą popołudniu. Pomimo, że uroczysta procesja z cudownym obrazem Najśw. Marji Panny Łaskawej ma wyruszyć z katedry dopiero za dwie godziny, spieszą ze wszystkich stron miasta tłumy publiczności, aby wcześniej zająć lepsze i wygodniejsze miejsca w ulicach i na placach, którymi procesja ma przeciągać. Publiczność tworzy szpalery, a okna i balkony kamienic przy tych ulicach położone, wypełniają się zwolna paniami i dziećmi. Ruch kołowy wstrzymany. Tysiące widzów gromadzą się przedewszystkiem w Rynku, przyglądając się wzniesionemu tam ołtarzowi.

Zwolna zbierają się także uczestnicy procesji; zewszad więc spieszy uszykowana w szeregi młodzież szkolna, dalej korporacje i delegacje towarzystw itd., nadchodzą także wśród śpiewów bractwa kościelne. Wśród tłumów uwijają się obywatelscy mistrzowie ceremonji w otoczeniu sztabu, wydelegowanych im do pomocy sodalisów.

Rozpoczyna się ustawianie pochodu w porządku, podanym w programie. Plac Halicki zajęło czoło pochodu, które tworzyła młodzież szkolna. Szły więc naprzód szkoły wydziałowe męskie i żeńskie, pensjonaty i szkoły klasztorne, seminarja nauczycielskie, szkoły realne, gimnazja, akademja handlowa, młodzież Tow. św. Stanisława i licząca do tysiąca ludzi reprezentacja Kółek rolniczych. Na przestrzeni od hotelu Europejskiego po gmach gal. kasy oszczędności ustawiły się bractwa kościołów lwowskich i Tow. św. Zyty, św. Józefa i Dobrej śmierci. Następnie zajęły miejsca stowarzyszenia kobiece, Towarz. szkoły lud., Towarzystwa naukowe-akademickiie, Tow. rękodzielników, korporacje i reprezentaci towarzyst zawodowych i humanitarnych. Po za niemi stanęły: oddział ochotniczej straży pożarnej „Sokół", plutony czterech gniazd lwowskich „Sokoła" z macierzą na czele. Tow. uczestników powstania z r. 1863/4, Bractwo katedralne, Czytelnia katolicka. Stowarz. kolejowe św. Rafała, zakony, Tow. strzeleckie, stow. kupców i młodzieży handlowej, uczestnicy wiecu, Sodalicje marjańskie pań i panów, Towarzystwo dziennikarzy polskich.

Podczas gdy pochód formował się, w katedrze dokąd wstęp dozwolony był za biletami, zgromadzał się kler świecki, dygnitarze kościelni, arcybiskupi i biskupi, rada miejska z prezydjum na czele, grono posłów i szlachty, oraz deputacje sodalisów.

U wejścia do prezbiterjum, między kazalnicą a tronem arcybiskupa, ustawiono wspaniały tron z cudownym wizezunkiem Bogarodzicy, otoczonym kwieciem i zielenią. Z uderzeniem godziny 4 popołudniu ponieśli na ramionach złocisty tron z przodu przedstawiciele szlachty i duchowieństwa, po obu stronach włościanie, za nimi zaś prezydjum miasta jako przedstawiciele mieszczaństwa. Ołtarz-tron poprzedzali książęta kościoła: ks. arcybiskup Bilczewski, Teodorowicz i Weber, oraz biskupi Fiszer, Nowak, Pelczar i Wałęga, księża mitraci gr. kat. obrz. Bilecki i Turkiewicz, ks. prałat Schmid z Czerniowiec i kapituła lwowska. Przed nimi zaś postępowali: marszałek krajowy w stroju narodowym, namiestnik, liczne grono posłów w strojach polskich, oraz przedstawiciele władz i urzędów rządowych i autonomicznych.

Majestatycznie począł posuwać się pochód wśród śpiewów pieśni „Witaj święta i niepokalanie poczęta", ulicą: Teatralną, Placem św. Ducha i ulicą Karola Ludwika na plac Marjacki. Pochód przedstawiał widok wprost trudny do opisania. Dokąd okiem sięgnąć, widać było tylko odkryte głowy, nad któremi chwiał się las sztandarów i rozmaitych feretrów, a pod niebiosa wzbiłał się śpiew, dobywający się z piersi kilkudziesięciu tysięcy, „Witaj święta i niepokalanie poczęta...

Poświęcenie studni.

Biła godzina piąta popołudniu, gdy koniec pochodu znalazł się na placu Marjackim koło studni Najśw. Marji Panny. Poświęcenia studni i statuy Najśw. Marji Panny dokonali ks. arcybiskup Bilczewski i Teodorowicz, poczem pochód ruszył placem Halickim i ul. Halicką ku Rynkowi,

W Rynku.

W Rynku, dokąd się teraz pochód zwrócił, rozlało się nieprzejrzane morze głów. W oknach i na balkonach widać setki osób, zajęto także jako punkty obserwacyjne — dachy domów. Wśród tłumów tych, zgromadzonych tu już od wczesnego popołudnia, czuć jakby gorączkę wyczekiwania. Wszystkich oczy zwrócone w stronę, od której nadejść miał pochód.

O zmierzchu dopiero, bo o godz. 6·15, stanął wreszcie obraz N. M. P. na ołtarzu. Równocześnie rozgorzały elektryczne lampy łukowe, zalewając potokami białego światła ołtarz i zgromadzone przed nim tłumy z książętami Kościoła na czele. I wtenczas wśród niezmąconej ciszy wieczoru ozwał się majestatyczny głos trąb, a równocześnie z piersi setek drużyny śpiewaczej popłynęła starodawna pieśń nasza „Bogarodzico"... i wzbiła się hen, gdzieś w niebiosa, do stóp tronu Niepokalanie Poczętej.

Gdy pieśń przebrzmiała, przemówił od ołtarza ks. arcybiskup Bilczewski w myśl listu pasterskiego, wydanego o Królowej korony polskiej, a w zakończeniu swojej przemowy odnowił śluby króla-wygnańca z przed półtrzecia wieku i oddał cały naród polski opiece Bogarodzicy.

I wówczas nastała chwila podniosła, chwila, na którą wieki czekały i którą wieki w pamięci zatrzymają.

Oto podnieśli biskupi obraz cudowny w górę i czyniąc nim krzyż w powietrzu, błogosławili te tysiące wiernych, które w pokorze pochyliły ku ziemi głowy.

Po błogosławieństwie ustawiono obraz na tronie i wśród śpiewu pieśni „Serdeczna Matko" przeniesiono go z powrotem do kościoła archikatedralnego. A tymczasem O. Wróblewski T. J. przemówił w gorących słowach do zebranych, zachęcając ich do prawdziwej miłości Bogarodzicy, poczem tłumy z pieśnią „O gospodzie uwielbiona" na ustach, poczęły się zwolna rozpraszać.

W kościele katedralnym.

Po godzinie siódmej powróciło duchowieństwo wśród śpiewów „Serdeczna Matko" do katedry i tu odbyło się błogosławieństwo przenajświętszym Sakramentem, przyczem chóry „Lutni" wykonały dziękczynne „Te Deum laudamus", układu ks. J. Surzyńskiego.

Posiedzenie w Filharmonji.

Ponieważ uroczysta procesja zakończyła się nieco później, niż było oznaczone programem, uczestnicy kongresu wypełnili sale Filharmonji dopiero po godzinie 8. Między innymi zjawili się w sali, oprócz książąt kościoła, marszałek krajowy, namiestnik, szlachta, posłowie na sejm krajowy i do rady państwa, oraz liczni reprezentanci władz rządowych i autonomicznych. Gdy wszyscy już zajęli swe miejsca, czy to na estradzie, czy w widowni, przewodniczący obradom kongresu podał wniosek wysłania depeszy z wyrazem czci i hołdu do ks. kard. Puzyny. Wniosek przyjęto, poczem sekretarze kongresu odczytali szereg telegramów, nadesłanych na ręce prezydjum kongresu.

Depesze nadesłali: Kongregacja Marjańska w Opawie, Związek katolicki śląski, Dziedzictwo błog. Jana Sarkanda w Cieszynie, Jerzy Cyrtowt, biskup sufragan Żmudzi, arcybiskup kardynał Conullie w Lyonie, Millnovic, biskup Antiwaru prymas Serbji, biskup Józef Rodeński, arcybiskup Kasztaler z Salzbuga, J. Bottizar, biskup strzygoński, biskup Tomasz Likowski, Jerzy metropolita mohylewski, arcybiskup Gruscha, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Cybulski, redakcje *Czasu, Katolika* i *Głosu narodu*, i nauczycielstwo wielu obwodów galicyjskich, prócz tego nadeszło kilkaset innych telegramów.

Nastąpiły przemówienia.

Pierwszy przemówił hr. St. Tarnowski. W świetnej, dwugodzinnej przeszło mowie, której obszerne streszczenie podamy w jutrzejszem porannem wydaniu, scharakteryzował znakomity uczony te wpływy, tak zewnętrzne, jak i wewnętrzne, które działały na odchrystjanizowanie społeczeństw w różnych państwach, a w szczególności w Polsce w wieku XVIII i XIX. Stwierdziwszy następnie wzrost wiary, pobożności i odwagi do wyznawania otwartego religji w dzisiejszych czasach, pomimo nieprzychylnych warunków, wezwał mowca w podniosłych słowach do oddawania się w opiekę Marji Boskiej, a kiedyś może „dojdzie was nowina,

że macie już łaskę u mojego syna".

Przemówienie to przyjęli obecni gromkimi oklaskami, poczem wstąpił na trybunę włościanin W. Tenczar z Dobrzechowa. Zaznaczywszy u wstępu, że Najśw. Marja Panna miała gorliwych czcicieli w królach polskich, magnatach i szlachcie, mowca pospieszył podnieść, że i lud polski był także Jej wiernym sługą i czcicielem. Wszędzie, gdzie mieszka chłop polski, spotykamy namacalne dowody tej czci, takie np., jak kapliczki przy drogach, w polach, a nawet w lasach. Także nie należy zapominać o chatach, gdzie na naczelnem zawsze miejscu znajdują się wizerunki Bogarodzicy, Ale nietylko życie prywatne, rodzinne, jest dowodem tej czci. Sięgnijmy pamięcią w czasy Kościuszkowskie. Wszakże u kosynierów Kościuszki hasłem bojowem był okrzyk: „Matko Boska Częstochowska", której wizerunek widniał także na ich sztandarze.

A dalej te pielgrzymki o głodzie, nieraz i chłodzie, do miejsc słynących cudownymi obrazami Matki Bożej — czyż nie są wymownym dowodem czci dla Najśw. Marji Panny? Cześć dla Matki Bożej potwierdzają niejako także i owe skaplerze i medaliki, których włościanin nasz nigdzie i nigdy się nie wyzbywa. Z kolei wspomniał mowca o szeregu cudownych objawień się Matki Boskiej dzieciom wieśniaczym lub osobom starszym.

Przemówienie to przyjęli uczestnicy gromkimi oklaskami.

Wstąpił wreszcie na trybunę ostatni mowca, ks. biskup Pelczar. Mowca postawił sobie za zadanie, przedstawienie czci dla N. M. P. w XIX wieku. W latach rewolucji francuskiej Kościół przeszedł ciężkie prześladowania, z których uwolnił go syn tej rewolucji, Napoleon Bonaparte, który, zrozumiawszy potęgę i władzę Kościoła, sam otworzył świątynie, by przywdziać następnie w jednej z nich koronę cesarską.

Popadłszy w zatarg z namiestnikiem Chrystusowym, uległ w końcu, gdy tymczasem papiestwo zajaśniało nowym blaskiem, a Pius VII ukoronował cudowny obraz Matki Boskiej sawońskiej. Na czasy owe przypada także rozszerzenie nabożeństwa majowego i medalików Niepokalanego Poczęcia, które w krótkim przeciągu czasu rozszerzyły cześć N. M. Panny.

Następcy Piusa VII, a przedewszystkiem Pius IX, „przyjaciel Polaków", przez cały przeciąg panowania dokładał usilnych starań, by cześć dla Niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy, zyskiwała coraz to nowych szermierzy. Dzieło jego uwieńczone zostało ogłoszeniem dogmatu o Niepokalanem Poczęciu, w zresztą od dawna już wierzono powszechnie. Wywołało to wprawdzie zaniepokojenie wśród żywiołów niewierzących i szereg dzieł, sprzeciwiających się zasadom religji, lecz nowe objawienia, jak n. p. w Lourdes, zadały kłam ich twierdzeniom.

W dalszym ciągu przemówienia swego zwrócił się dostojny mowca do obecnych z zapytaniem, czy zgadzają się, by w imieniu kongresu podjęto staranie o przeprowadzenie procesu beatyfikacyjnego Piusa IX. Propozycję tę przyjęto wśród oklasków przez powstanie. Stwierdziwszy następnie, że kongres ten przyczynił się niemało do podniesienia czci Niepokalanie Poczętej w Polsce, tak jak kongres rzymski przyczyni się do tego w ca-

Śluby Króla Jana Kazimierza

w katedrze lwowskiej w d. 1 kwietnia 1656.

(*Referat ks. dra Jana Siemieńskiego na Kongresie Marjańskim*).

(Ciąg dalszy).

Chociaż nie możemy się opierać na żadnem, bezpośredniem, przez Kościół potwierdzonem objawieniu, z historją w ręku mniemać możemy pobożnie, że jako obroną Częstochowy ojcowie nasi pobudzeni zostali do uznania Marji za Królowę swoją, tj. do ślubów, tak też przez oswobodzenie Polski od tylu nieprzyjaciół dowiodła Największa Marja Panna swoją opieką nad Polską, że przyjmuje ofiarowaną Jej godność Królowej ziemi naszej. Jakże Jej nie chwalić, jakże Jej nie kochać i wdzięcznym nie być za to, co uczyniła dla Polski. W kronice hr. kanonika Józefowicza mamy dowód, że w XVII wieku nie inaczej zapatrywano się na śluby narodowe lwowskie: „Nie zawiedliśmy się na względach niebios za tak wielkie dla Apostolskiej stolicy posłuszeństwa i za prędkie i bogobojne poddanie się Najwyższemu Bogu, ani na opiece Królowej naszej. jak się niegdyś pobożnemu słudze Swemu w Polsce poufale nazywać kazała, ani na wszelkie w Niej Samej i w Patronach naszych pokładanej ufności ponieważ małe owo i błąkające się wojsko polskie, siódmego dnia po uczynionym ślubie niemały oddział Szwedów pod dowództwem Czarnieckiego napadło, pobiło i prawie zniosło, zabrawszy przy tem w niewolę 55 znaczniejszych wojskowych i 16 sztandarów"[14])

Papież Aleksander VII już we wrześniu tegoż roku 1656 uważał Polskę za ocaloną, skoro winszując królowi w osobnym liście ocalenia, dodał te pamiętne słowa: „Tutissimum a Majestate. Tua amplissimo isto regno adjunctum est praesidium Virginis nempe Matris". [15]) Polecił też publiczne nabożeństwa dziękczynne za ocalenie Polski, o czem wspomina w encyklice do biskupów polskich. [16])

W każdem nawróceniu odróżnić można upadek człowieka, lub narodu, wejście w siebie, działanie łaski Bożej, współdziałanie z nią, mniej, lub więcej energiczne, a nareszcie wytrwałość, lub brak tejże. Jak widzieliśmy, naród nasz przez własne grzechy i sprzeniewierzenie się powołaniu swemu, już w XVII wieku był zupełnie dojrzały do kary, aby być opuszczonym przez Boga i stać się pastwą nieprzyjaciół, tem więcej, że sam zgnuśniał i bronić się nie chciał.

Przyszło jednak zmiłowanie Boże nad grzesznikami, którzy ujrzeli hańbę nieprawości swoich; otworzyła się hojna prawica Boża i sypnęła znowu garść powołań, aby naród przez zdarzenia, dopiero co wspomniane, odrodził się w swojej dziejowej misji. Szymon Starowolski zostawił nam wyraz narodowego *nosce te ipsum* i żalu w dziele: „Lament utrapionej matki Korony polskiej już, już konającej." Miał on odwagę powiedzieć tryumfującemu Karolowi Gustawowi: „Bóg wielki, losy zmienne, Jan Kazimierz jeszcze zwrócić może" i z taką samą odwagą roztrząsał grzechy narodu. Podobnie dawniej Skarga powstawał na ucisk ludu i zanim przyszli Szwedzi, głosił, że Rzeczpospolita upadnie, jeżeli sobie sami na sejmach tej zbytniej wolności nie ujmiemy.

Słyszeliśmy już z ust historyka o powszechnem usposobieniu skruchy, wiejącem ze ślubów Jana Kazimierza, a po części i z aktu Konfederacji Tyszowieckiej, Odrodził się więc naród w cnocie rycerskiego męstwa, która była, zdaje się, najważniejszem powstaniem jego, jako przedmurza Chrześcijaństwa i zajaśniała znowu ta cnota nietylko nie tylko pod Stefanem Czarnieckim, ale jeszcze więcej w 20 lat później pod Sobieskim i ci, którzy nie chcieli bronić Ojczyzny przeciw 30.000 Szwedów, rzucili się śmiało na krociowe wojska Kara Mustafy. Drobna szlachta, mieszczanie i włościanie za udział w wojnie według woli Konfederacji Tyszowieckiej i króla licznie nobilitowani, podnieśli się do bezinteresownego patrjotyzmu, a jeden z historyków utrzymuje, że wpływ tego miłosiernego 1656 roku rozciąga się nawet aż do Konfederacji Barskiej.

Trudniej było z pokonaniem pychy, która — jak mówi Starowolski — jest pierwszą i najszkodliwszą wadą Polaków. Pycha ta więcej jeszcze niż chciwość przeszkodziła w dokonaniu społecznego zadośćuczynienia ślubom, to jest w dokonaniu urzędowego zniesienia ucisku ludu, który prawnie zniesionym został tylko częściowo, to jest przez liczne nobilitacje żołnierzy. Wolność, którą Boski Zbawiciel przyniósł na ziemię naszą, zniósłszy niewolę, ustanowioną przez pogaństwo i bronioną przez największych mędrców, rozszerzała się na coraz szersze kręgi. Nikt nie wątpi, że — jak pisze Guizot w swej „Historji cywilizacji" — narody nowożytne zawdzięczają początki wolności Kościołowi. Trzeci zakon Św. Franciszka z Assyżu — jak mówi historyk francuski — wyemancypował trzeci stan i skupiwszy mieszczaństwo włoskie, przyczynił się do wyzwolenia go od tyranji możnowładców w rodzaju Eccehinów w Weronie.

Rozwój ten wolności powstrzymany został przez tak zasłużony w sztukach pięknych i filologji Renesans. Ewangeliczne braterstwo ludzi zastąpione zostało pojęciem pogańskiem, że ludzie jedni — jak nauczał Arystoteles [17]) — rodzą się do wolności, drudzy do niewoli. Polska, chociaż miała za Piastów wolność kmieci większą, niż w innych krajach i miała króla chłopków i wnuczkę jego Jadwigę, która poszła mimo tego za tym samym prądem, płynącym z zachodu. Za Jana Olbrachta wydano prawo, przez późniejszych Jagiellonów ponawiane, że tylko szlachta będzie mogła ziemię posiadać i nabywać [18]). Już za Zygmunta Augusta nuncusz papieski opisuje smutny stan kmieci w Polsce, a jako wyjątek uważa niektóre dobra duchowne [19]). Skarga karcił i roztrząsał sumienie szlachty, walcząc ze wszystkiemi nadużyciami, a Jan Kazimierz, który kozaków nobilitował i ruski lud chciał uwłaszczać, zrozumiał, że Bóg karze Polskę za ucisk ludu i wyraził też myśl tą w swoich ślubach.

Polska więc w myśli Bożej miała inaugurować w świecie chrześcijańskim powrót do zasad Ewangelji świętej.

(Dokończenie nastąpi).

[14]) Kronika ks Józefowicza, tłómaczona przez prof. Piwockiego, str. 221—2.
[15]) Theuret „Monumenta Poloniae" III. 510.
[16]) „Bullarium" wydane w Lyonie. V. 258.

[17]) „Polityka" r. VI.
[18]) „Historja Kościoła Polskiego" przez ks. M. Bulińskiego. Kraków 1873. Tom III 327.
[19]) „Relacje Nuncjuszów". I 130.

łym świecie, dostojny mowca w gorących słowach do utrzymania i rozszerzania wszędzie czci Marji.

Po tem przemówieniu sekretarze kongresu odczytali szereg wniosków, przyjętych na posiedzeniach sekcyj.

Wnioski te są następujące:

I Polski kongres Marjański uważa za konieczne, by społeczeństwo katolickie wydatniej, niż dotąd pracowało nad ocaleniem dzieci od nędzy materjalnej i moralnej — a mianowicie nietylko przez uchwałę, aby zakładać rozliczne w tych celach domy i przytułki, lecz przez dobrowolne a stałe opodatkowanie się w celu umożliwiania takich instytucyj.

Pierwszy kongres Marjański uchwala zanieść najpokorniejszą prośbę do Ojca św., aby raczył dla uczczenia N. Panny ustanowić order Niepokalanego poczęcia.

Pierwszy polski kongres Marjański uchwala zanieść do Ojca św. najpokorniejszą prośbę, aby raczył dla uczczenia Najśw. Panny dodać do litanji loretańskiej wezwanie: Wspomożenie dusz czyśćcowych, módl się za nami.

Pierwszy kongres Marjański zwraca się z ustną a pokorną prośbą do wszystkich naszych najprzew. arcypasterzy, aby raczyli podjąć usiłowania w celu wyjednania u stolicy kanonizacji bł. Jakóba Strepy, arcybiskupa lwowskiego, a najdzielniejszego apostoła czci Niep. Bogarodzicy, aby jak Gniezno Wojciecha, Kraków Stanisława, Lwów u tronu Bożego miał w nim skutecznego obrońcę.

I. kongres Marjański uznaje, że przystąpienie do towarzystwa ochrony czci osobistej i popieranie celów tego towarzystwa czynem i środkami materjalnymi jest obowiązkiem każdego uświadomionego katolika.

Kongres wyraża zdanie, że *Gazeta Niedzielna* wywiązuje się dobrze z obowiązku oświecania w duchu katolickim i bronienia ludu, przeto należy się zająć gorliwą propagandą w celu uprzystępnienia pisma tego w jak najszerszych warstwach.

P. K. M. stwierdzając pożyteczną działalność S. M. w sferach wyższych, uznaje za rzecz pożądaną zakładanie, a względnie podtrzymywanie i rozwój tych Sodalicji w sferach nauczycielskich i młodzieży, a zwłaszcza szkół średnich i handlowych.

Po odczytaniu powyższych wniosków i krótkiem przemówieniu prezydenta kongresu p. Kraińskiego, nastąpiła chwiła podniosła. Oto wszyscy obecni na kongresie książęta Kościoła udzieli błogosławieństwa wszystkim zebranym.

Na tem zakończyło się posiedzenie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 30 września.

Teatr miejski: „Jak liście z drzew strącone", obraz sceniczny i „Warszawianka", pieśń z roku 1831. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W kościele archikatedralnym: Uroczyste nabożeństwo, z powodu otwarcia sejmu krajowego. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

W cerkwi św. Jura: Uroczyste nabożeństwo z powodu otwarcia sejmu krajowego. Początek o godzinie 9 rano.

W sali sejmowej: Pierwsze posiedzenie sejmu krajowego. Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

W kościele OO. Jezuitów: Solenne nabożeństwo dla uczestników kongresu Marjańskiego. Początek o godzinie 9 rano.

W Filharmonji: Zebranie „Sodalisów", o godzinie 11 przedpołudniem i o 4 popołudniu.

W Ogrodzie botanicznym: Wystawa ogrodnicza. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Piątek (30): Hieronima w. — Imisława. — (17): Sofji mucz. Wschód słońca o godzinie 6 minut 4, zachód o godzinie 5 minut 35

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 8° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek, w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pogoda piękna, wiatry, łagodnie; w Galicji zachodniej: pogoda niejednostajna, łagodnie.

Z gmachu sejmowego. Posiedzenie sejmowego klubu demokratycznego odbyło się wczoraj przedpołudniem w gmachu sejmowym pod przewodnictwem prezesa p. Rayskiego. Wiceprezesami, którymi byli dotąd śp. Romanowicz i dr. Małachowski, wybrani zostali jednogłośnie pp. dr. Małachowski i Vayhinger. Sekretarzami wybrani zostali dr. Loewenstein i Merunowicz. Do komisji parlamentarnej wybrani oprócz całego prezydjum: Jabłoński, Jahl i Rutowski. Po wyborach odbyła się dyskusja ogólna nad położeniem politycznem. Przemawiali pp. Rayski, Głąbiński, Rutowski, Marjewski i Rotter. W południe odroczono dalszą dyskusję do godz. 8 wieczór.

Toczyła się następnie ożywiona dyskusja polityczna, w rezultacie której uchwalono zwołanie koła sejmowego dla omówienia położenia politycznego.

List pasterski ks. metropolity Szeptyckiego w języku polskim zapowiedziany przez nas przed kilkunastu dniami, ukazał się wreszcie. Oryginału, nie posiadamy jeszcze, natomiast z wyjątków zacytowanych zeń przez *Diło*, okazuje się, że ks. metropolita zwraca się w nim do swych djecezjan, Polaków grecko-katol. obrządku i wzywa ich do wierności dla gr.-kat. cerkwi. Wyjątków podanych przez *Diło* nie cytujemy, gdyż pismo to, znane z przekręcania faktów, nie daje nam żadnej gwarancji autentyczności tego dokumentu.

Swięto patrona swego obchodziła wczoraj Galicja, a licznie u nas Michałowie i Michaliny odbierali życzenia z powodu swych imienin. U wiceprezydenta miasta p. Michała Michalskiego, odbyło się wczoraj z okazji imienin jego i jego małżonki wspaniałe przyjęcie, na które przybyły liczne tłumy gości, podejmowane ze staropolską gościnnością przez gospodarstwo. Ściany mieszkania zdawały się rozszerzać, aby pomieścić wszystkich tych, którzy pospieszyli do salonów państwa Michalskich, by im złożyć życzenia. Zjawili się reprezentanci duchowieństwa, między nimi i goście z Krakowa, przybyli na uroczystości marjańskie: ks. kan. Bandurski i przeor OO. Paulinów na Skałce, ks. Fedorowicz, wszyscy posłowie sejmowi lewicy, wprost z posiedzenia, które wczoraj rano odbyli, radni miejscy z prezydentem drem Małachowskim na czele, reprezentanci władz i w. i.

P. prezydent Małachowski wniósł toast na cześć gospodarstwa, następnie ks. Fedorowicz również toastował na cześć gospodarstwa, a przedewszystkiem podniósł zasługi p. Michalskiej, która dała inicjatywę do zbudowania wspaniałego tronu dla obrazu cudownego N. P. Marji Łaskawej.

Goście bawili się ochoczo, ale po godzinie 3 gościnne salony opustoszały, gdyż wszyscy pospieszyli, aby wziąć udział w uroczystej procesji.

= **W przytulisku dla sług** pd zarządem SS. Serca Jezusowego przy ul. Słodowej odprawił wczoraj o godzinie $7^1/_2$ rano ks. biskup Pelczar, protektor zakładu, cichą mszę św. dla sług. Po nabożeństwie wygłosił przemowę, w której wezwał do wierności obowiązków i życia pobożnego.

Z „Sokoła". Podczas uroczystości wręczenia dyplomów zwycięzcom z IV zlotu sokolstwa we Lwowie, zapowiedzianej już poprzednio na niedzielę, tj. 2 października rb., odbędą się zawody w skoku w zwyż o nagrody. Zgłoszenia druhów do zawodów przyjmuje sekretarz grona nauczycielskiego druh Krug od soboty włącznie.

Wypadki podczas procesji. W czasie przechodu procesji ul. Halicką, spadł z wysokości I. piętra kamienicy pod l. 12., kawałek gzymsu na głowę nieznanej jakiejś pani, nie uszkodził jej jednak, a tylko pogiął nieco jej kapelusz.

Prócz zwykłego pogotowia na strażnicy pożarnej, urządziła stacja ratunkowa na czas uroczystości, drugie jeszcze pogotowie w gmachu ratuszowym. Na szczęście, protokoły stacji nie wykazują żadnego nieszczęśliwego wypadku a tylko pogotowie w ratuszu cuciło jakąś panię, której, ściśniętej w tłumie, zrobiło się na chwilę słabo.

Kradzieże. Po otworzeniu wytrychem mieszkanie Salomona Kapralika pod l. 34 przy ul. Sobieskiego, zabrali mu złodzieje złoty zegarek damski z takimże łańcuszkiem, lornetkę szyldkietową i 12 koszul męskich, ogólnej wartości 350 koron.

Z mieszkania Kazimiery Dobruckiej pod l. 4 przy ul. Domsa, skradziono po otworzeniu drzwi dobranym kluczem bransoletę złotą z turkusami wartości około 70 koron a ponadto przygotował już był sobie złodziej do wyniesienia tłumok bielizny nie wyniósł już jej jednak.

10 litrów soku malinowego, skradziono z piwnicy Fajdze Sommer, zamieszkałej pod l. 20 przy ul. Żółkiewskiej.

Bieliznę wartości 70 koron, skradziono ze strychu p. Rawskiej przy ul. Kochanowskiego l. 18.

O ile doszło do wiadomości policji w tłoku podczas procesji, dokonali złodzieje kieszonkowi ośm kradzieży Skradziono mianowicie sześć przeważnie niklowych zegarków, ogólnej wartości 166 koron i dwa pugilaresy, zawierające oba razem zaledwie 3 koron 97 hal.

Z kraju.

Skole. (*Wypadek.*) Popołudniu we wtorek z pociągu ciężarowego, idącego ze Stryja do Lwowa, przed stacją Szczerzec, wypadł maszynista i ciężko się pokaleczył. Rannego wsadzono do pociągu osobowego i zawieziono pod opieką lekarską do Stryja.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w piątek, „Warszawianka", pieśń z roku 1831, napisał St. Wyspiański. Rozpocznie „Jak liście z drzew strącone", obraz sceniczny w 1 akcie Jana Łady.

Jutro w sobotę, (początek o godzinie 7 wieczorem) po raz pierwszy (nowość) „Capstrzyk", sztuka w 4 aktach, z małego garnizonu, napisał Franciszek Adam Beyerlein.

Śmigus tym razem nieco przyspieszył datę swego ukazania się w druku, i już w dniu wczorajszym opuścił prasę, przynosząc znowu sporą dozę zwykłej swej werwy humorystycznej, gwoli ubawienia swoich czytelników. Między innemi zwraca uwagę sprawozdanie z procesu ks. Stojałowskiego w Cieszynie i opis pierwszego posiedzenia sejmowego, zawierający niejedną trafną uwagę o stosunkach krajowych. Dobry jest, jak zwykle, niemiecki list do dr. Koerbera, oraz mnóstwo dłuższych i krótszych humoresek.

Izba sądowa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Kraków, 30 września.

Oszustwo, sprzeniewierzenie i kradzież.

Wczoraj przesłuchiwano ostatniego obwinionego Seweryna Kavkę, obwinionego o rozmyślne eskontowanie sfałszowanych książeczek wkładkowych. Po ukończeniu jego przesłuchania powstał prokurator dr. Trzaskowski i cofnął oskarżenie przeciw Stefanowi i Sewerynowi Kavkom. Wskutek tego trybunał wydał natychmiast wyrok uwalniający ich od wszelkiej winy. Obaj bezzwłocznie opuścili gmach sądowy.

Następnie przesłuchiwał trybunał świadków.

Wojna Japonji z Rosją.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Z Portu Artura.

Paryż. Dzienniki donoszą z Petersburga, że car otrzymał z Portu Artura depeszę z wiadomością, iż wojska japońskie są rozentuzjazmowane i ciągle otrzymują posiłki. Załoga rosyjska, która dotychczas mogła się kryć, jest obecnie w wielu miejscach wystawiona na strzały Japończyków.

Londyn. *Daily Express* donosi z Tokio pod datą wczorajszą, że zaczyna tam objawiać się zaniepokojenie wskutek przewlekania się zdobycia Portu Artura. Ostre ataki za to zwracają się szczególnie przeciw generałowi Nogi. Jeden z dzienników japońskich ogłasza nawet, że w jego redakcji przygotowany jest wyostrzony miecz, który chętnie przeszle każdej chwili generałowi. Redakcja chce mu dać w ten sposób do zrozumienia, że powinien sobie odebrać życie.

Te same pisma, które zapewniały o rychłym upadku Portu Artura, obecnie milczą, lub piszą znów, że Port Artura trzymać się jeszcze będzie przez dwa lub trzy miesiące. Nogi otrzymał w ostatnim tygodniu 12.000 wojska posiłkowego. Cała okolica Portu Artura jest podminowana, a miny rosyjskie wyrządzają wielkie spustoszenia w szeregach japońskich.

Londyn. *Daily Telehraph* donosi z Czifu:

Rosyjskie torpedowce, które wypłynęły z Portu Artura, zabrały kilka dżonek japońskich, płynących do Dalnego. Wielkie okręty wyjeżdżają od czasu do czasu z Portu Artura.

Londyn. *Morning Post* donosi z Szangaju, że atak na Port Artura trwa dalej.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Czifu, że Japończycy zbliżyli się aż na 1600 metrów do toru wyścigowego Portu Artura. W rękach japońskich są forty Nr. 4, 5, 6. Chińczycy przybyli do Czifu potwierdzają, że miny rosyjskie wyrządzają Japończykom wielkie szkody.

Z placu boju w Mandżurji.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Telegraph* donosi, że japoński marsz na Mukden już się rozpoczął. Bardzo atoli jest wątpliwem, czy Kuropatkin będzie stawiał tam opór, gdyż wszystkie zapasy wysłał już koleją do Tielina.

Interwencja pokojowa.

Frankfurt. *Frankfurter Ztg.* zamieszcza *interview* z hr. Bülowem z powodu zjazdu kanclerza z prezesem włoskiego gabinetu Giolettim. Hr. Bülow zaprzecza, jakoby zjazd stał w związku z zamiarem pośrednictwa w wojnie rosyjsko-japońskiej. O interwencji takiej nie może być pierwej mowy, póki jedno z walczących mocarstw tego nie zażąda.

Flota bałtycka.

Paryż. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą, krążownik rosyjski „Oleg", z powodu eksplozji, która zniszczyła jego maszynę, nie będzie mógł odpłynąć do Azji wschodniej razem z eskadrą bałtycką.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że admirał Rożdestwienskij wydał bankiet na cześć admirałów eskadry bałtyckiej z okazji mającego wkrótce nastąpić odpłynięcia jej do Azji Wschodniej. Jutro przybywa do Rewalu carowa wdowa w zastępstwie cara.

Traktat japońsko-rosyjski.

Londyn. *Standard* wywodzi dalej, że korzyści, jakie przyniósł angielsko-japoński sojusz, wskazują na to, że byłoby odpowiednie, aby ten sojusz przy odnawianiu został rozszerzony także na azjatyckie kraje po za obrębem Chin i Korei. Japonja bowiem może oddać dobre usługi także w tym wypadku, gdyby angielskie interesy w Persji i Indjach były przez Rosję zagrożone.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja.

Praga. (Tel. wł.) Dr. Dworzak przemawiał przed wyborcami o sytuacji politycznej. W mowie swej wywodził, że rozstrzygnięcie co do taktyki w parlamencie, należy pozostawić klubowi młodoczeskiemu, który obejmuje za to całą odpowiedzialność. Posłowie muszą mieć wolną rękę i nie mogą ulegać ani teroryzmowi prasy, ani opinji publicznej. Niegodnem byłoby posła, gdyby dla tych przyczyn wyparł się swego przekonania. O przyszłym stanowisku klubu młodoczeskiego rozstrzygać będzie Koło polskie, które, za wyjątkiem kilku posłów, zawsze odnosiło się przychylnie do Czechów. Należy się spodziewać, że i w przyszłości nasi polscy przyjaciele użyczą nam swego silnego poparcia.

Sejm czeski.

Praga. Komitet wykonawczy młodoczeski odbył wczoraj posiedzenie w sprawie sejmowej i uchwalił zwołać przestawicieli stronnictw czeskich na wspólną konferencję celem obmyślenia taktyki, jakiej one trzymać się mają w sejmie,

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków. (Tel. pryw.) Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła wniosek ks. kan. Spisa o urządzenie w Krakowie uroczystości na cześć Matki Boskiej i wybrała komisję z 10 radnych, która ma się zająć urządzeniem tej uroczystości. Radny Daszyński oświadczył, iż w wyborze komisji udziału brać nie będzie.

Z Dalmacji.

Zadar. Prasa tutejsza omawia bliską sesję sejmową, która się ma rozpocząć dnia 1 października. Dziennik *Dalmaia* podnosi, iż po zebraniu się sejmu posłowie chorwaccy powinni w chwili przybycia do sali namiestnika gremjalnie opuścić sejm i wyraża nadzieję, iż z posłami chorwackimi połączą się posłowie serbscy tak, że w sali pozostaną sami Włosi.

Dubrownik podnosi myśl, aby w dniu otwarcia sejmu wszyscy posłowie chorwaccy zjawili się w Wiedniu u dra Koerbera i zażądali od niego odwołania namiestnika br. Handla.

Edinost sądzi, że sesja sejmowa potrwa zaledwie parę minut i że zapewne zaraz po pierwszem posiedzeniu sesja będzie zamkniętą. Jeśliby rząd spróbował sejm rozwiązać, to przekona się, że to nic nie pomoże

Nieprawdziwa wiadomość.

Petersburg. Wobec rozszerzonych za granicą wiadomości, jakoby car na wniosek ministra spraw wewnętrznych ks. Światopełk-Mirskiego zniósł ukaz zakazujący Polakom i katolikom nabywania ziemi w północnych i południowo-zachodnich guberniach, jest rosyjska agencja telegraficzna upoważnioną przez ministerstwo spraw wewnętrznych do oświadczenia, że wiadomość ta jest zupełnie zmyśloną i że minister spraw wewnętrznych nie miał jeszcze sposobności złożyć carowi jakiegokolwiek sprawozdania.

O paralelki na Śląsku.

Opawa. (tel. wł.) Z powodu otwarcia klas równoległych z językiem wykładowym polskim i czeskim w Cieszynie i Opawie uchwaliły niektóre gminy niemieckie zastanowić z dniem 1. października sprawowanie agend z poruczonego zakresu działania. Tutejszy „Bürgerverein" udał się do tutejszej gminy z wezwaniem, aby i ona poszła za przykładem tych gmin i zastanowiła również wykonywanie agend z poruczonego zakresu działania.

Król rumuński w Wiedniu.

Wiedeń. Przybył tu dziś rano król rumuński na krótki pobyt. Na dworcu powitał króla poseł rumuński z personalem poselstwa i komendant 6 p. p. imienia króla.

Wiedeń. W Schonbrunie odbył się wczoraj obiad na cześć króla rumuńskiego.

Zaprzeczenie.

Petersburg. Wobec odmiennie brzmiących wiadomości donosi Rosyska Agencja telegr., że w ostatnim czasie nie było w Kiszyniewie ani antysemickich ani innych rozruchów.

Ochrona robotników.

Bazylea. Wczoraj obradowało tu walne zgromadzenie Zjednoczenia dla ustawowej ochrony robotników. W przyszłym roku jednym z głównych przedmiotów obrad ma być sprawa zniesienia roboty nocnej.

Sprawa księżnej Koburskiej.

Paryż. (Tel. wł.). Księżna Ludwika Koburska oświadcza, iż odrzuciła propozycję poddania się orzeczeniom lekarzy, zamianowanych przez wiedeński urząd ochmistrzowski, gdyż chce stanąć tylko przed komisją lekarzy, których sama sobie wybierze.

Wiedeń. (tel. własny) Poseł Gregorig wystąpił z klubu posłów antysemickich w sejmie dolnoaustryackim.

Wiedeń. (tel. wł.) Hr. Gołuchowski był wczoraj na dłuższej audjencji u cesarza. Bawiący tu król rumuński złożył hr. Gołuchowskiemu wizytę, która trwała przeszło godzinę.

Wiedeń. (tel. wł.) Dzienniki donoszą, że z okazji rewji wojskowej w Tyraspolu, na której będzie car, przebędzie tam także ks. Ferdynand bułgarski.

Rzym. (tel. wł.) Jak dzienniki donoszą, prezydent gabinetu Giolitti złoży wkrótce wizytę francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Delcassemu.

Białogród. (tel. wł.) Król Piotr przyjedzie dnia 22. października do Euxinogradu i złoży tam wizytę ks. Ferdynandowi bułgarskiemu.

Tanger. Agencja Hawasa donosi: Po długiej przerwie w ściąganiu podatków sułtan zamianował nowych egzekutorów podatkowych i wysłał ich do miejscowości Gharb, celem ściągania podatków, przepisanych koranem. Ludność atoli napadła na egzekutorów, podarła na nich odzież, obiła ich i zmusiła do powrotu do Fezu. Gharb należy do tych okolic, w których ludność jest bardzo spokojną.

Kronika z ostatniej chwili.

Zatrucie wędlinami. Kraków (tel. pryw.) W tutejszem Tow. dobroczynności zachorowało czterdzieści kilka osób wskutek spożycia zepsutych wędlin. Chorym pospieszono natychmiast z pomocą lekarską; żadnemu z nich nie grozi niebezpieczeństwo.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 28 września. (Dziś notujemy za 50 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·60 do 8·80, pszenica na termina od 8·40 do 8·60, żyto gotowe od 6·75 do 7·—, żyto na termina od 6·60 do 6·80, owies obroczny gotowy od 6·75 do 7·—, owies obroczny na termina od 6·40 do 6·70, jęczmień pastewny od 6·25 do 6·50, jęczmień browarniany od 6·75 do 7·50, rzepak od 10·25 do 10·50, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·75 do 7·25, groch do gotowania od 8·25 do 10·—, wyka od 6·— do 6·50, bobik od 6·25 do 6·50, hreczka od 8·75 do 9·25, kukurydza nowa od 8·10 do 8·25, kukurydza stara od 7·80 do 8·—, chmiel za 56 kilo nowy od 210·— do 220·—, koniczyna czerwona od 70·— do 80·—, koniczyna biała od 55·— do 60·—, koniczyna szwedzka od 55·— do 65·—, tymotka od 24·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od —·— do —·—, na termina 48·50 do 49·—, ekskontyngentowany od 35·50 do 36·—.

Usposobienie słabe, ceny więcej nominalne

— **Paryż** 29 września. 4 procentowa renta 97·75, mąka 31·75

— **Berlin** 29 września. Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 29 września. Austrjackie kredyty 211·30. Kolej państw. —·—, Diskonto 192·90, Laura —·—.

— **Wiedeń** 29 września. (*Targ zbożowy*). Pszenica 10·80 do 11·25, żyto od 7·85 do 8·10, kukurudza 7·55 do 7·75; owies 0·00 do 0·00.

— **Budapeszt** 29 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na październik od 10·27 do 10·28, na kwiecień 10·52 do 10·54; żyto na październik 7·44 do 7·45, na kwiecień 7·89 do 7·90; owies na październik 6·80 do 6·81, na kwiecień 7·24 do 7·25; kukurydza na wrzesień 7·15 do 7·20; na maj 1905 7·35 do 7·36, Rzepak na sierpień od 11·50 do 11·60 Oferty mierne. Chęć kupna: ograniczona. Usposobienie: spokojne. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 29 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 297·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 270·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 93·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 469·—, Clary 40 zł. m. k. 158·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 85·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 87·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 163·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·10, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 133·25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 519·—

— **Wiedeń** 29 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 671·—, Akcje węg. Zakł. kred. 779·—, Akcje Anglobanku 283·—, Akcje Unionbanku 536·50, Akcje Laenderbanku 447·50, Akcje Bankvereinu 559·75, Akcje Bodencredit 963·50, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·50, Akcje kolei państw. 651·75, Akcje kolei południ. 87·—, Kolei Elbethal 422·—, Akcje kolei Północnej 5505, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 479·50, Akcje Rima Muranji 525·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2461, Akcje fabryki broni 494·—, Akcje tureckie tytoniowe 347·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1045, Oblig. węg. indemn. 97·65, Renta majowa 99·65, Austr. renta koron. 99·45, Węgierska renta kor. 97·65, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 133·50, Marki 117·40, Ruble 253·75.

— **Berlin** 29 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·50, Staatsbahny 140·—, Diskont Comandit 192·90, Berlińskie Towarz. handl. 161·25, Laura 250·75, Bochum 208·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warsz.-wied. 169·10, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 146·75, Losy tureckie 130·70, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 215·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 440·50, Lombardy 18·10, Kolej Henry 109·—, Niemiecki bank narodowy 125·—, Kanada Profered 130·40, Akcje żeglugi hamburskiej 115·50; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·75; Huta „Donnersmark" 252·—.

---

†

Z Oksza Orzechowskich

Paulina Leopoldyna

Księżna Łodzia Ponińska

wdowa po sp. Ludwiku Łodzia Ponińskim

po długiej a ciężkiej chorobie, usnęła w Panu zaopatrzona św. Sakramentami w Horyńcu, dnia 29 września 1904 r. w 79 roku życia.

W ciężkim smutku pozostałe dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i pobożnych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w Horyńcu w poniedziałek dnia 3-go października 1904 r. o godzinie 11 przed południem.

Horyńce, dnia 30 września 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

---

†

Alfred Mehoffer

aptekarz w Brzeżanach

opatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich a ciężkich cierpieniach we Lwowie dnia 28-go września 1904 r., w 45 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 1 października o godzinie 10 przed południem z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski. W ciężkim smutku pozostała żona i rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan do oddania ostatniej posługi zmarłemu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Krakowie w kościele św. Florjana dnia 3 października o godzinie 9 rano.

Kraków dnia 29 września 1904.
(ulica Szlak l. 57).

„Concordia" A. Kurkowski.

---

†

Tadzio

najukochańszy jedyny synek

Franciszka i Julji z Krzakowskich Grodzickich

zgasł w Panu dnia 29 września 1904 r. w 1-szej wiośnie życia.

Stroskani rodzice z rodziną zapraszają krewnych znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 1 października b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Błonnej l. 11.

„Concordia" A. Kurkowski.

---

†

Katarzyna Morawska

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 27-go września 1904 r., przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 30 go września b. r. o godzinie 5-tej po południu z Anatomji na cmentarz Łyczakowski, o czem w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 30 września 1094.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.